

Człowiek się zwierza

Autor tekstu: **Maciej Bandur**

Wiek Wszechświata datuje się obecnie na 13,64 — 13,86 miliarda lat. W pełnym zapisie jest to 13 640 000 000 - 13 860 000 000. Dla porównania nasza rodzima planeta liczy sobie 4,54 miliarda lat, a pierwsze życie na Ziemi datuje się już na miliard wiosen po jej uformowaniu. To ogromne liczby i fakt — mają robić wrażenie, bo chcę je w tym momencie porównać do innej: daty wykształcenia się gatunku *homo sapiens*, takiego jaki żyje współcześnie, a było to zaledwie 200 — 150 tysięcy lat wstecz. W historii Wszechświata to zaledwie chwila.

Mózg tego ssaka naczelnego charakteryzuje się przede wszystkim dużo mocniej pofałdowaną korą mózgową i większymi niż u pozostałych gatunków zdolnościami umysłowymi. To zaiste bardzo zacna cecha, ale czy powinna być pretekstem do popadnięcia w obłądną megalomanię?

Na początku była... niewiedza. Ciekawość dla świata i chęć zgłębiania wiedzy o nim odwiecznie wiązała się z trudną do przezwyciężenia wadą — uciążliwym do wymyślania odpowiedzi, mimo braku dowodów. A że nieszczęścia chodzą parami, spryciarz *homo sapiens* uczynił ze swej słabości cnotę, nadając jej wręcz status świętości.

Święte tabu, które okazało się skutecznie działać na umysły współplemieńców, stało się częścią życia tego gatunku, który objawił się jako bardzo podatny na wiarę w niesprawdzone sugestie. Plotki, pomówienia, mity i cała reszta do dziś tworzą wewnętrzny obraz świata, dla tych, którzy przyjmują je za dobrą monetę. Niewybrednemu i wygodnickiemu *homo sapiens* jest to bardzo na rękę — zapełnia luki potrzebne do utworzenia w miarę spójnej wizji niemal bez wysiłku. Gorzej, gdy dzięki mniej wybrednym (a bardziej dociekliwym) osobnikom okazuje się, iż wizja pobratymców wcale nie odpowiada rzeczywistości. Oj, jak się wtedy nasz wygodnicki piekli! Znów grubymi nićmi szyty światopogląd zaczyna rwać się w szwach!

Czy pamiętasz, gdy w swych dziecięcych latach bałeś się wejść w ciemne miejsce, bo wedle rówieśników czai się tam potwór? Czasami nawet nikt nie musiał Cię straszyć, bo sam potrafiłeś sobie coś podobnego wymyślić i całym sercem w to wierzyć! Aż w końcu przyszła mama, zapaliła światło i okazało się, że nic tam nie ma. To dziecięce błahostki, jednak gorzej, gdy te same mechanizmy decydują o najważniejszych dla ludzkości sprawach. Wyrosliśmy z tego? Nie sądzę. Bajki dla dorosłych są oprawione w złoto i zawile słowa, ale to jedyna różnica między nimi a tymi dla dzieci. Tylko w tym pierwszym przypadku brakuje głosu rozsądku, który tak jak rodzic potrafił wytłumaczyć, że świat Piotrusia Pana tak naprawdę nigdy nie istniał. Albo że istnieje w naszych umysłach, nigdzie więcej. Był chimeryczny, rzekłbyś.

Pokory nie mamy w nadmiarze

A jednak mimo ciągłych intelektualnych porażek z rzeczywistością, *homo sapiens* uważa się za pępek świata, za oczko w boskiej główce. Jednak to nie pod nas jest przygotowana ta scena, to my się do niej musieliśmy i nadal musimy dostosować.

Homo sapiens zdążył popaść w tak dalece posunięte samouwielbienie i narcyzm, iż uznał zestawianie siebie z innymi ziemskimi gatunkami jako obrazę! Pogardę dla innych gatunków mamy wręcz wpisana w swoją historię. Ile razy słyszymy sformułowania typu „zachowujesz się jak zwierzę”, „dziki jak zwierzę”, aż w końcu „ty psie” (tak jakby urodzenie się tym szlachetnym zwierzęciem było jakąś ujmą)? Tak, jakbyśmy sami zwierzętami nie byli. Czy to wstyd albo hańba się do tego przyznać? Czy ten fakt godzi w naszą wartość we Wszechświecie i ludzką godność? Chyba to właśnie próbuje nam się wmówić.

A czy, dajmy na to, nasz przodek *homo erectus* to jeszcze zwierzę, czy już może... no właśnie, co? Nadzwierzę? Co to za stek bzdur?

Koncepcja człowieka jako swoiste „*Übertier*” jest mocno chwiejna, ale tym, co ciągle trzyma ją przy życiu jest ciekawy wynalazek. Dusza.

Dusza to kolejny pomysł, który wyłonił się z mroku dziejów, a który ma wyróżniać gatunek *homo sapiens* spośród wszystkich innych. A czy bez tego się nie wyróżniamy? Czy mamy kompleks niższości wobec kogokolwiek i czegokolwiek, że potrzebujemy się jeszcze dowartościowywać? A może raczej kompleks wobec samych siebie?

Duszę należy rozważać tu w dwóch kategoriach: jako poetycka nazwa dla esencji umysłu

ludzkiego: uczuć, charakteru, marzeń etc. i jako metafizyczna, nienamacalna i niewidzialna (jakżeby inaczej?) część ludzkiego bytu. Mając na myśli to pierwsze, trudno nie przyznać racji: taką duszą człowiek się wyróżnia i niezaprzeczalnie ją posiada. Biorąc jednak metafizykę na warsztat, ciekawość zżera, kiedy owa dusza się w naszych przodkach pojawiła, czy odpowiedź na to pytanie już została wymyślona? Czy wspólny przodek człowieka i szympansa, którego chyba wszyscy zgodnie zakwalifikujemy jako zwierzę, był szczęśliwym posiadaczem duszy, czy jeszcze nie? I w którym momencie ewolucji organizmu ona się pojawia? Wraz z określoną ilością inteligencji?

No i co by orędownicy duszy sądzili w przypadku pojawienia się przybyszy z innych planet, rodem z filmów s-f, którzy przewyższaliby człowieka rozumem? Mormoni na łeb na szyję pędziliby ich ochrzcić, ale reszta?

W telewizyjnej debacie na temat książki „Bóg urojony” Richarda Dawkinsa ksiądz biorący w niej udział wypowiedział następujące słowa, będące podręcznikowym przykładem myślenia obrońców metafizycznej duszy:

"Według mnie ateizm głosi dziwną wizję człowieka. Głosi wizję człowieka, który się w istocie nie różni od zwierząt. Człowieka, który skupiony jest na instynktach, popędach, który ma pozorną wolność, którego miłość, jeśli jest, to biochemiczna. I większość społeczeństwa wie, że jest inne doświadczenie człowieczeństwa. Wszyscy ludzie, no... prawie wszyscy, których spotykam to są ludzie, którzy potrafią kochać, potrafią decydować, potrafią być wierni i tu się zdecydowanie różnią od zwierząt."

Czy to, jak organizm reaguje na stan zakochania w jakimś stopniu umniejsza uczucie? Czy ma to dla miłości jakieś znaczenie? Czy to nie w reakcji na dostrzeżenie wspaniałości drugiej osoby organizm produkuje biochemiczne substancje? Nie odwrotnie. Nikt nie zakochuje się w przypadkowej osobie, bo jego organizm wytworzył akurat takie a nie inne związki w jego ciele. I jakie to ma znaczenie? Czy w chwili uniesienia zastanawiamy się nad aktualną pracą układu nerwowego? Tu ważna jest akcja, nie reakcja.

Rozważmy jeszcze przytoczoną koncepcję wolności. Wolność chrześcijańską mniej więcej można zdefiniować jako: wyzwolenie od grzechu. Grzechem jest to, co ustali Kościół, a konkretniej nieomylny moralnie papież. Wolny człowiek więc to taki, który robi to, co mu powie Kościół. To zapewne szlachetne pojęcie „wolności” na pewno powinno spotkać się z podziękowaniem za propozycję jej przyjęcia, aczkolwiek jest obawa, iż ludzka godność może się buntować.

Natura — jedna nas wszystkich matka rodzica

Nie potrafili powiedzieć w jakim czasie uroiliśmy sobie, że świat został stworzony dla nas, a my postawiliśmy się sami w roli Rasy Panów (brzmi znajomo?), ale ktoś napisał kiedyś słowa, które bardzo namieszały ludziom w głowach:

"Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi".

O tak, ludzkość skrupulatnie wypełniła to zadanie, aż powiedzenie „wolny jak ptak” zatraciło swe znaczenie. To, że zostaliśmy obdarzeni przez naturę największym intelektem, oznacza, że to na nas spada największa odpowiedzialność za otoczenie, planetę, współmieszkańców. Nie ograniczając się li tylko do własnego gatunku. Nie oznacza to wcale permisji na wydzieranie naturze wszystkiego, co ma. Sami jesteśmy jej częścią, więc jakby nie patrzeć — sumiennie sami kopiemy pod sobą dołek.

Mimo jakichkolwiek poglądów na religię, należy przyznać, że istniały niegdyś wierzenia (a dziś istnieją w niewielkim stopniu lub jako chimera dawnych), które zawierały w sobie coś ważnego i bardzo wartościowego. Mowa tu o wielu wiarach sprzed doby chrystianizacji: m.in. o wierzeniach Słowian, Celtów, Indian z Ameryki Północnej. Cechuje je ogromny szacunek dla Natury, przywiązanie do niej i potrzeba życia w harmonii. Umiejętność korzystania z jej dóbr bez nadwężania jej łaskawości. Branie tyle ile się potrzebuje, nie więcej. A także szacunek dla wszystkich innych organizmów, nawet tych, które trzeba zabić dla pożywienia.

Być może warto na innym poziomie powrócić do korzeni, dosłownie i przenośnie. Zamiast budować ołtarze — zamieścić w ogródku lub na balkonie karmnik dla ptaków; zamiast odprawiać modły — pomyśleć o racjonalnym korzystaniu z atutów przyrody.

Bez konieczności personifikowania natury i jej poszczególne siły jako bóstw — możemy okazywać jej się szacunek i poświęcać jej więcej uwagi, bo dzięki niej jesteśmy, bo jest naszym domem, a dom należy szanować.

Maciej Bandur

Uczeń drugiej klasy liceum w Drawsku Pomorskim. Zainteresowania: historia średniowiecza, filozofia antyczna, literatura, języki.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-05-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7286) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7286>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem. Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl